



LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH ODDZIAŁ STOŁECZNY

Nr 3/4(84-85)/2017

LWÓW — Główny dworzec

W numerze: |

JUBILEUSZ
POLSKIEGO RADIA LWÓW 12-13

LWOWIANIE NA ŚWIECIE 16-17

XXV DNI LWOWA W WARSZAWIE 18-19

BYŁ DOM WE LWOWIE 25-27

SPIS TREŚCI:

25. DNI LWOWA W WARSZAWIE



3

NASZE SPRAWY



4

5

GALOPEM PRZES WIEKI,
CZYLI LWÓW W WALCE
O NIEPODLEGŁOŚĆ

6-7

8-9

10-11

RADIOWY JUBILEUSZ



12-13

KWESTA NA CMENTARZE
I ZABYTKE LWOWA – 2017

14

15

16-17

DNI LWOWA W WARSZAWIE



18-19

TAM GDZIE LWOWSKIE ŚPIĄ
ORLĘTA

20

21

NOWY RZYMSKO-KATOLICKI
KOŚCIÓŁ WE LWOWIE

22-23

24

KRONIKA WYDARZEŃ
ZWIĄZANYCH ZE LWOWEM
I KRESAMI

25-27

28

29

DROGA ŻYCIOWA MŁODEGO
LWOWIAKA 1923-2015

30

31

ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA



32

33

PRZEPISY KUCHNI LWOWSKIEJ



34



PROGRAM

25. DNI LWOWA W WARSZAWIE

2017.08.19 - ZADWÓRZE
97. ROCZNICA BITWY
POD ZADWÓRZEMSENTYMENTALNIE
O GRANICZNEJ RZECE ZBRUCZ
NA PODOLU

ŚWIATEŁKO PAMIĘCI



LWOWIANIE W ŚWIECIE



ŚWIĘTO PATRONA

FUNDACJA GRUPY PKP
– KOLEJ NA POMOCBYŁ DOM WE LWOWIE
– ELŻBIETA SMUŁKOWAPOMOC
DLA AGNIESZKI BACZYŃSKIEJWSPOMNIENIE O RYSZARDZIE
BRYKOWSKIM RODOWITYM
KOŁOMYJANINIE 1931-2017

DARCZYŃCY

25. DNI LWOWA w Warszawie

18 listopada 2017 r. – Kino Elektronik, Warszawa, ul. Zajączka 7, godz. 16.00–19.30

19 listopada 2017 r. – Uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza, godz. 12.00–12.45

19 listopada 2017 r. – Msza Św. w intencji poległych w obronie Lwowa, Bazylika Św. Krzyża



ORGANIZATORZY

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich | Fundacja Polonia Semper Fidelis w Warszawie

PARTNERZY

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie | Muzeum Niepodległości w Warszawie | Fundacja Lwów i Kresy | Fundacja Grupy PKP | J.A. Baczewski



25. DNI LWOWA W WARSZAWIE

18 listopada 2017 r.

Kino Elektronik, Warszawa, ul. gen. Zajączka 7

Dojazd: Metro Dworzec Gdański – autobus 116, 157; tramwaj 6, 15

- | | |
|---------------|--|
| 16.00 – 16.30 | Powitanie gości |
| 16.30 – 17.30 | Wykład Tomasza Kuby Kozłowskiego
<i>Kolejnictwo w Galicji</i> |
| 18.00 – 19.30 | Beata Obertyńska
<i>Z domu niewoli</i>
Monodram w wykonaniu Elżbiety Lewak
Adaptacja tekstu i reżyseria: Zbigniew Chrzanowski |



19 listopada 2017 r.

Warszawa

- | | |
|---------------|--|
| 12.00 – 12.45 | Uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza
Apel poległych. Uroczysta zmiana warty KRWP. Złożenie wieńców |
| 13.00 – 14.00 | Msza św. w intencji poległych w obronie Lwowa
Bazylika Świętego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 3) |



NASZE SPRAWY

Drodzy czytelnicy Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego przedstawiamy państwu uwagę kolejne 2 numery biuletynu połączone w jednym zeszycie. Nadal borykamy się z problemami dofinansowania biuletynu i tylko pomoc darczyńców prywatnych oraz naszych czytelników trzyma nas przy życiu. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku uda nam się pozyskać sponsorów i wrócimy do formy kwartalnika. Zdajemy sobie sprawę, że czasopismo wydawane w formie kwartalnika jest lepsze, ponieważ można w nim przedstawić sprawy bieżące i aktualne. Natomiast bardzo trudnym zadaniem jest ujęcie wszystkich wydarzeń za półrocze, gdzie musimy przedstawić państwu i wydarzenia z sierpnia, jak również chcemy złożyć życzenia Bożenarodzeniowe. Tym bardziej, że wzięliśmy sobie za cel opisywać w biuletynie wydarzenia bieżące ze Lwowa, aby nasi czytelnicy byli poinformowani o aktualnościach z życia Lwowa i Polaków we Lwowie, a także działaniach Oddziału Stołecznego Towarzystwa.

Chcemy poinformować osoby, które pragną nas odwiedzić w siedzibie Towarzystwa przy ulicy Krakowskie Przedmieście 64, w Domu Polonii, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zdecydowało o przeniesieniu wszystkich organizacji kresowych do jednego pokoju. Obecnie nowym miejscem naszego urzędowania jest pokój numer 4, który dzielimy z pięcioma innymi organizacjami. Decyzja ta zapadła w związku z problemami finansowymi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i aby usprawnić swoją sytuację finansową Stowarzyszenie zmuszone jest wynajmować pomieszczenia firmom prywatnym, skąd mogą czerpać zyski, a Oddział Stołeczny TMLiKPW oraz inne organizacje kresowe utrzymują się obecnie wyłącznie ze składek i darowizn i nie są wypłacalne. Jest to dla nas bardzo przykra sytuacja, wiedząc, że za ścianą, w pokoju gdzie przez wiele lat działaliśmy na rzecz Lwowa i Kresów mieści się obecnie magazyn restauracji.

Jest ciasno, ale rozumiemy się i szanujemy się nawzajem z osobami dzielącymi z nami pokój. Wszyscy jesteśmy w takiej samej sytuacji. My Kresowiaczy to twarde sztuki, nie poddajemy się i działamy dalej.

Podsumowując, zapraszamy państwa do pokoju numer 4 w tych samych godzinach urzędowania do

dalszej współpracy. Wszelkie kontakty mają ogromną rolę w kultywowaniu polskości na Kresach. Pragniemy aby łączące nas więzi stawały się jeszcze silniejsze w budowaniu relacji przekazywanych następnym pokoleniom.

St. Stańczyk-Wojciechowicz



*Czytają nas także najmłodsi
Fot. St Stańczyk*

2017.08.19 - ZADWÓRZE

97. rocznica bitwy pod Zadwórzem

W tym roku mija 97. rocznica bitwy pod Zadwórzem, stoczonej 17 sierpnia 1920 roku podczas wojny polsko-bolszewickiej. Polski batalion obrońców Lwowa, dowodzony przez kapitana Bolesława Zajączkowskiego stawiał dzielnie opór bolszewickiej 1. Konnej Armii Siemiona Budionnego. Sława boju spod Zadwórza, jest nieco zapomniana i rzadko wspominana przez główne ośrodki badań historycznych czy serwisy medialne. W tamtym czasie bitwa pod Zadwórzem miała niebagatelne znaczenie dla obrony Lwowa i dalszych losów Polski, a może całej ówczesnej Europy. Heroizm bojowników jest tym większy, ponieważ był to 330 osobowy oddział złożony z nielicznej grupy żołnierzy oraz w głównej mierze studentów i gimnazjalistów, wsparty plutonem karabinów maszynowych. Oddział ów zaciekle bronił się na wzgórzu i zabudowaniach budki dróżnika kolejowego, tuż przy torach kolejowych. Przez jedenaście godzin odparto 7 szarż bolszewickich. Walczono również wtedy, gdy zabrakło amunicji, wciąż dzielnie odpierając ataki siejacej śmierć wśród obrońców Lwowa – konnicy Budionnego. Spośród tych 330, śmierć poniosło 318 bojowników, a tylko 12 rannych ocalało z placu boju. Ten bój o węzeł kolejowy w Zadwórz, uratował prastary polski Lwów. Ze względu na waleczność polskich bohaterów przeszedł do historii czynu bojowego, jako jeden z tych nielicznych noszących chlubne miano Polskich Termopil.

Na tegoroczne uroczystości patriotyczno – religijne we Lwowie i Zadwórz w dniu 19 sierpnia, wyjechała liczna delegacja z Leżajska. Wśród nich znaleźli się m.in. Burmistrz Leżajska Ireneusz Stefański, Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Jarosz, Sekretarz Miasta Agnieszka Wyczarska, Starosta Leżański Marek Śliż, Dyrektor Muzeum Ziemi Leżańskiej Jacek Kwieciński z pracownikami, Eugeniusz Matkowski Prezes Klubu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Leżajsku wraz z Zarządem i Członkami Klubu, nauczyciele i młodzież szkolna z Zespołu Szkół Licealnych im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku, Gimnazjum Miejskiego

im. Władysława Jagiełły w Leżajsku (uczestnicy konkursu wiedzy o bitwie pod Zadwórzem wraz z Wiesławą Stangenberg), Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Leżajsku (z Beatą Wójtowicz dyrektorką szkoły) oraz mieszkańcy Powiatu Leżańskiego. Wśród gości z Leżajska znajdowali się również przedstawiciele ze środowisk spoza naszego powiatu m.in. Prezes Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji Kazimiera Matkowska vel Napieralski oraz Prezes Stowarzyszenia Kulturowo – Oświatowego Rudnickie Orleńskie Anita Gietka.

Obchody Bitwy pod Zadwórzem rozpoczął apel poległych przy płycie na Grobie Pięciu Nieznanych Żołnierzy poległych na Persenkówce pod ocalałą częścią Pomnika Chwały na Cmentarzu Orleńskim lwowskim. W tej części uroczystości wzięli udział Strzelcy z Jednostek Strzeleckich Związku Strzeleckiego „Strzelec” im. Józefa Piłsudskiego z Województwa Podkarpackiego, a także ze Lwowa i innych miast Polski, delegacje mieszkańców Stalowej Woli, Leżajska oraz delegacja przemyskiego Stowarzyszenia Pamięci Polskich Termopil i Kresów.

Wśród gości oficjalnych znaleźli się Jan Józef Kasprzyk p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Piotr Pilch wicewojewoda podkarpacki, parlamentarzysta RP, Lucjan Kuźniar członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Stanisław Bartnik i Jacek Magdoń.

radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

Po apelu poległych, okolicznościowych przemówieniach oraz modlitwie w intencji obrońców Lwowa i Zadwórza, uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty i zapalili biało-czerwone znicze na grobach tzw. Kwatery Zadwórzańskiej, gdzie spoczęły doczesne szczątki kapitana Bolesława Zajączkowskiego i jego pięciu oficerów.

Kolejnym, a zarazem centralnym punktem uroczystości była Msza Święta w Zadwórzu koncelebrowana pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Stachury parafii w Busku oraz księży rzymskokatolickich (m.in. ks. prałat

Stanisław Czenczek Kapelan ZHP i Stowarzyszenia Pamięci Polskich Termopil, a zarazem Duszpasterz Sodalicii Mariańskiej z Przemyśla, ks. Piotr Smolka z parafii św. Piotra i Św. Pawła w Przemyślanach) i grekokatolicy. Wśród rzędów nagrobków i kamiennych krzyży przepasanych biało-czerwonymi wstążkami u podnóża dwudziestometrowego kurhanu wraz z pomnikiem na szczycie w kształcie słupa granicznego.

Wśród obecnych byli także członkowie Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie na czele z Prezesem Januszem Balickim, przedstawiciele innych organizacji polskich we Lwowie i na Ukrainie, m.in. delegacje Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie na czele z Emilią Chmielową przewodniczącą FOPnU, Polacy mieszkający we Lwowie i jego okolicach. W Zadwórzcu obecni byli także przedstawiciele władz strony ukraińskiej z Rejonu Buskiego z przewodniczącym Rady wiejskiej Zadwórzca Pawłem Jurdyga.

Corocznym uczestnikiem uroczystości w Zadwórzcu jest przedstawicielka polskich kombatanów NOW oraz środowisk polonijnych licząca blisko 102 lata, pani Maria Mirecka-Loryś, której brat Bronisław Mirecki (późniejszy ksiądz katolicki) walczył pod Zadwórzem i jako jeden z dwunastu bojowników szczęśliwie ocalał i przeżył tę bitwę.

Na obchodach 97. Rocznicy bitwy pod Zadwórzem obecni byli także m.in. Posłanka na Sejm RP Anita Czerwińska, a zarazem Szefowa Parlamentarnego Zespołu ds. Weteranów, Kombatanów i Osób Represjonowanych, Posłanka na Sejm RP Krystyna Wróblewska, Krystyna Sałańska z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP we Lwowie na czele z Konsulem Generalnym Rafałem Wolskim i konsulem Marianem Orlikowskim,

delegacja Stowarzyszenia Opieki nad Grobami Policjantów na Wschodzie z Jej prezesem Pawłem Marchlińskim, Kresowiaczy i Mieszkańcy z wielu miast Polski (Dębicy, Mielca, Sędziszowa Młp., Rzeszowa, Przemyśla, Poznania, Torunia, Warszawy i in.) oraz Rowerzyści uczestniczący w 5. Zadwórzańskim Rajdzie Pamięci z całego Podkarpacia.

Czynnie w obchodach zadwórzańskich brali udział przedstawiciele polskich mediów:

Telewizji Trwam, TVP Polonia/TVP Rzeszów,

Polskiego Radia Rzeszów, Polskiego Radia Lwów, Kuriera Galicyjskiego oraz innych lokalnych mediów z Polski, które relacjonowały to wydarzenie.

Ogółem w uroczystościach uczestniczyło około 800 osób z Polski i Ukrainy.

Podczas rocznicowej Mszy Świętej, w której modlono się w intencji ofiar ogłoszona została płomienna homilia przez polskiego kapłana rodem z nieodległych Brzeżan.

Po zakończonej liturgii uczestnicy uroczystości wygłosili okolicznościowe przemówienia, wśród nich m.in. Jan Józef Kasprzyk p.o. Szefa Urzędu do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych, Rafał Wolski Konsul Generalny RP we Lwowie, Lucjan Kuźniar Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Krystyna Sałańska z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, która odczytała list od ministra kultury RP Piotra Glińskiego, Marek Matuła Komendant Związku Strzeleckiego „Strzelec” im. Józefa Piłsudskiego, przedstawiciel władz Rejonu Buskiego, Maria Mirecka – Loryś siostra Bronisława Mireckiego ocalałego z bitwy bojownika zadwórzańskiego, Andrzej Zajączkowski bratanek kapitana Bolesława Zajączkowskiego i Janusz Balicki Prezes Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie.

Po przemówieniach poszczególne delegacje przeszły pod pomnik ku czci poległych, gdzie złożyły wieńce i kwiaty oraz zapaliły znicze.

Na koniec uroczystości wszyscy przybyli na obchody 97. Rocznicy bitwy pod Zadwórzem zostali poczęstowani bigosem z Leżajska, który ufundowały pochodzące z powiatu leżajskiego Elektrociepłownia Nowa Sarzyna i Miejski Zakład Komunalny w Leżajsku, zaś bigos przygotowały panie ze stołówek z Zespołu Szkół Licealnych im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku i Zespołu Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku.

Klub TMLiKP-W w Leżajsku

fot. Marian Matkowski



GALOPEM PRZEZ WIEKI, czyli Lwów w walce o Niepodległość

Kochani czytelnicy, czy zdajecie sobie sprawę z roli Lwowa dla Polski? Tu krzyczy każdy kamień, tu woła bruk uliczny, każda kamienica śpiewa mową Hemara i Wierzyńskiego, Staffa i Kasprowicza. O tym mieście pisarz ze słońcem w herbie Kornel Makuszyński poruszająco mówi w swoim „Uśmiechu Lwowa”. Piosenka twierdzi następująco:

*Lwów, Lwów, jak cudnie brzmi
I jak nam tętni to słowo w krwi.
Ten tylko poznał wartość twą,
Kto Cię pokropił wzruszenia łzą...*

Miasto królów, poetów, pisarzy, Ossolineum i Panoramy Racławickiej. Artura Grottgera i Juliusza Kossaka. Najpiękniejsze strofy o Lwowie podyktowane zostały miłością do Lwiewo Grodu. To tu w czasie potopu szwedzkiego król Jan Kazimierz składał śluby Narodu Polskiego, król Jan III Sobieski bronił nas przed nawałnicą turecką, tu odbywały się narady nad kształtem przyszłej Niepodległości od czasów zaborów.

Wiosna Ludów we Lwowie przebiegała burzliwie – Lwów zbuntował się przeciw władzy austriackiej. Pierwszy wiec we Lwowie postawił szereg żądań, w tym demokratyzacji, zniesienia pańszczyzny, oddania władzy w Królestwie Galicji i Lodomerii Polakom, wprowadzenia języka polskiego w szkolnictwie i administracji. Polacy utworzyli Komitet Narodowy. Komitetem kierowali Jan Dobrzański, Józef Dzierzkowski i Leszek Dunin-Borkowski. Lwów ucierpiał wprawdzie od ognia artylerii wojsk austriackich, ale skutkiem ruchów wolnościowych było powołanie autonomii galicyjskiej. To z kolei pozwoliło na odrodzenie uniwersytetu, gdzie wykłady odbywały się po polsku, odrodzenie polskiego szkolnictwa i wydawanie mnóstwa czasopism w języku polskim. Najbardziej patriotycznym czasopismem był „Dziennik młód Paryskich”, prowadzony przez krawca Tomasza Kulczyckiego za jego środki. Na łamach pisma zamieszczano m.in.

powieści Józefa Dzierzkowskiego, utwory teatralne Karola Szajnoch i poezje Kornela Ujejskiego. Zajmowano się również tematyką narodową, propagując uzyskanie swobód konstytucyjnych i autonomię narodu polskiego. Upadek Wiosny Ludów spowodował znaczny spadek liczby prenumeratorów pisma i jego finansowy upadek. Wydawca stracił na wydawaniu czasopisma 10 000 zł.

Na terenie Lwowa nie było działań Powstania Listopadowego ani Styczniowego, ale Lwów dostarczał młodych uczestników do szeregów powstańczych, przemycał przez granice amunicję i broń, także opiekował się uczestnikami bojów o niepodległość. To tu powstało Towarzystwo Weteranów, opiekujące się uczestnikami walk. W roku 1867, kiedy ze zsyłki masowo zaczęli wracać sybiracy, opiekę nad nimi zorganizował prałat ks. Ludwik Ruczka wraz z zamożniejszym społeczeństwem lwowskim. Komitety obywatelskie połączyły się w Towarzystwo Opieki Narodowej. Przewodniczącym towarzystwa był znany lwowski filantrop Alfred Młocki. W zatwierdzonym programie wyjaśniano, że nie jest to towarzystwo dobroczynności, lecz organizacja społeczna „splacająca święty dług wobec tych rodaków, którzy poświęcając się za sprawę, rzucili na szalę wypadków wszystko, co było dla nich najdroższe”. Lwów stał się zaciszną przystanią, do której przybywali weterani. Byli to prości żołnierze i osobistość takie jak członkowie Rządu Narodowego Bronisław Szwarce, Agaton Giller, generał powstańczy Antoni Jeziorański czy zoolog Benedykt Dybowski. Miało to wpływ na miasto, tu serca Polski były najmocniej.

Towarzystwo Opieki Narodowej było wspierane przez Radę Miejską oraz Prezydenta Miasta Floriana Ziemiałkowskiego, przeznaczano znaczne kwoty na utrzymanie Gospody, Domu Weteranów oraz na pogrzeby uczestników powstania. Weterani założyli we Lwowie Towarzystwo Gimnastyczne. Była to próba stworzenia organizacji o cechach militarno – sprawnościowych. W późniejszym okresie jako „Sokół Macierz” da początek sokolnictwa polskiego.



Po przekroczeniu rzeki Tanew przybywa tu po zesłaniu Józef Piłsudski i wyłania młodzież do Legionów. Lwów garnie się do tych szeregów.

1918 rok Lwowie był niespokojny. Kiedy 11 listopada Józef Piłsudski ogłosił Niepodległość, we Lwowie toczyły się zacięte walki z Ukraińską Armią Halicką Strzelców Siczowych. Najmłodszym uczestnikiem Obrony Lwowa był Jaś Kukawski, który nie doczekał 10.urodzin. Trzynastoletni Antoś Petrykiewicz został pośmiertnie nagrodzony orderem Virtuti Militari. 22 listopada Strzelcy Siczowi odstąpili od Lwowa i zajęli linię wzdłuż Zbrucza. Walki polsko - ukraińskie skończyły się bitwą pod Jazłowcem w lipcu 1919 roku. Ostatecznie granice się utrwaliły po ratyfikacji Traktatu Ryskiego i przeszły po linii Zbrucza. Na tym jednak walki się nie skończyły, ponieważ przyszła nawała bolszewicka. I tu lwowska młodzież w liczbie 318 odparła atak 5-tysięcznej konnicy Budionnego pod Zadwórzem. Bitwę nazwano Polskie Termopile, bo uratowało się z niej zaledwie 9 osób. Zdawałoby się, że

nastąpi upragniony pokój. Nic bardziej mylnego. Po raz kolejny Lwowianie ryli okopy w we wrześniu 1939 roku, odpierając atak Niemców. Tymczasem od wschodu przyszli wyzwoliciele, wbijając nóż w plecy i zajęli linię demarkacyjną ustaloną według tajnego protokołu Ribbentrop – Mołotow. W czasie sowieckiej okupacji działały sekcje AK, a po zajęciu przez Niemców Lwowa Polacy zainicjowali akcję Burza, która wyzwoliła Lwów z rąk niemieckich, po czym Lwów wpadł na długie lata w łapy sowieckie. Polacy, zdziesiątkowani wojną, wywózkami sowieckimi i rzezią wołyńską jednak pozostali w miejscu swego urodzenia. Nie wszyscy. Tylko ci, którym dane było przeżyć i nie przejechali się na białe niedźwiadki z biletem w jedną stronę. Byliśmy, jesteśmy, będziemy.

Teresa Pakosz

ALICJA KOCAN

SENTYMENTALNIE O GRANICZNEJ RZECE ZBRUCZ NA PODOLU

Graniczna rzeka Zbrucz jest jedną z najbardziej malowniczych rzek na Podolu. Posiada 244 km. długości i jest największym lewobrzeżnym dopływem Dniestru. Płynie jarem, którego skaliste brzegi kryją warstwy alabastru, marmuru i gipsu.



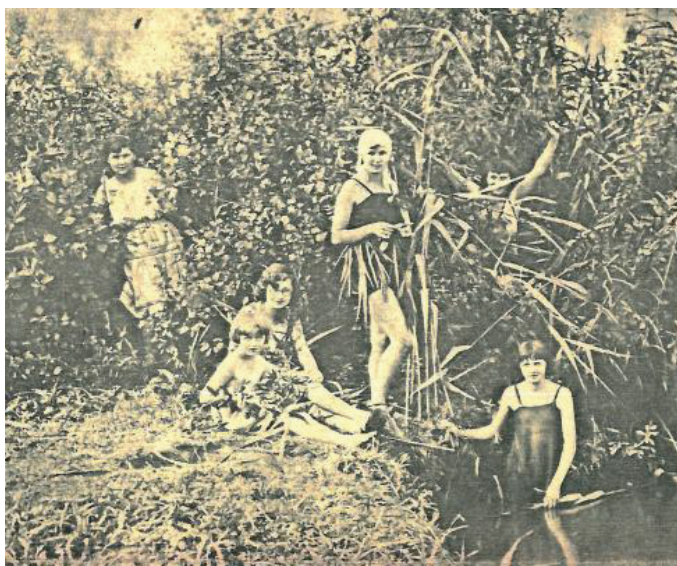
Najbardziej malowniczym odcinkiem i atrakcją krajobrazową jest przełom Zbrucza przez pasmo niewysokich wzgórz Miodoborów, które biegną w poprzek Podola od Podkamienia na północnej krawędzi aż po Kamieniec Podolski. Tam też budowano zamki obronne przed najazdami tureckimi i tatarskimi pustoszącymi te ziemie. Z wyniosłego grzbietu Miodoborów, przez który prowadzi droga stepowa, ocieniona stuletnimi dębami zwana „Szlakiem tatarskim”, roztacza się wspaniały widok. Można tam spotkać bardzo rzadkie rośliny, jako resztki wschodnioeuropejskiej flory stepowej. Góry Miodobory stanowią unikatowy pomnik przyrody nieożywionej, są pozostałością rafy koralowej, która powstała w wodach ciepłego Morza Sarmackiego. Są tu wapienne skały osadowe, zbudowane ze szkieletów koralu muszli fauny morskiej. Skaliste szczyty wzgórz to dawne wierzchołki raf. Miodobory należą do najpiękniejszych okolic wschodniej Galicji.

Urodą wyróżniają się jary Zbrucza. Najważniejszą miejscowością nad górnym Zbruczem są Podwołoczyska. Wędrówki wzdłuż Zbrucza dostarczają niezwykłych wrażeń i należą do najbardziej godnych polecenia tras pieszych.

W okresie zaborów Zbrucz na całej swojej długości stanowił granicę pomiędzy Austrią i Rosją a w okresie międzywojennym pomiędzy Polską a ZSRR. Na prawym brzegu rzeki zachowała się dawna droga graniczna wykorzystywana przez polskie patrole Korpusu Ochrony Pogranicza. Na tym odcinku prąd rzeki jest szybki, w korycie zalegają liczne głazy i pnie drzew. Stoki wzgórz są porożcinane wąwozami, z których płyną niewielkie strumienie wpadające do Zbrucza.

Byli mieszkańcy tych rejonów często wspominają czasy świetności prawdziwego młodzieńczego życia. Obozy harcerskie, kąpiele w Zbruczu oraz wędrówki piesze atrakcyjnymi trasami wzdłuż wąwozów i jarów





podolskich. Malownicze Podole to rodzinne ziemie wielu poetów i pisarzy.

W Podwołoczyskach urodziła się i spędziła młodość Lidia Winniczuk (ur. W 1905 roku) wybitny filolog klasycznej profesor Uniwersytetu Warszawskiego, która swoje wspomnienia z tamtego okresu opisała w książce „Nad Zbruczem, Stryjem, Wisłą”. Dzieciństwo jej przypada na czas zaborów, początek nauki szkolnej na lata pierwszej wojny światowej, gimnazjum kończy już w niepodległej Polsce. Wspomnienia wiążą się z wydarzeniami w dziejach narodu przełomowymi i dramatycznymi. Autorka skupia przede wszystkim uwagę na rodzinie i szkole, wiele miejsca poświęca profesorom uniwersyteckim i kolegom. Plastycznie przedstawia szczegóły życia i losy polskiej inteligencji.



Tak się złożyło, że miałam okazję poznać panią profesor. Podczas naszego spotkania dowiedziałam się, że ciotka pani profesor Leokadia Winniczuk po ukończeniu konserwatorium we Lwowie była nauczycielką muzyki w Stryju. Ułożyła walce koncertowe na fortepian pt.

„Wspomnienia znad Zbrucza”. Utwór ten przeszedł przez recenzję konserwatorium we Lwowie i uznano go za godny wydania. Jeden jedyny egzemplarz przetrwał wszystkie wojny. Prawdopodobnie został wydany przed 1914 rokiem.

Witold Rudziński artysta czasu jesieni, wybitny kompozytor i pedagog, wykładowca m. In. w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie w 1990 roku zorganizował spotkanie poświęcone Kresom. Gościem honorowym tego wieczoru była pani profesor Lidia Winniczuk. Każdy z zaproszonych gości opowiadał o swoim barwnym życiu spędzonym na Kresach a potem walce koncertowe „Wspomnienia znad Zbrucza” zagrała na fortepianie pianistka Barbara Topolnicka. Nuty pani profesor przekazała do zbiorów Akademii Muzycznej. Podczas spotkania udało mi się nagrać ten utwór na kasecie magnetofonowej, którą przechowuję w szufladzie wspomnień.

Stuchając tego utworu przypominają się rodzinne historie. Czasy świetności prawdziwego życia, które były ostoją tradycji i kultury. Rzeka Zbrucz na Podolu wciąż fascynuje ze względu na „egzotyczny” krajobraz.

Ale tamtego życia już nie ma. Ocalało tylko wspomnienie o nim, uwiecznione na starych fotografiach. Mieszkańcy na kresowych włościach spoglądają na nas milcząco z portretów. Lata były burzliwe ale pozostały wspomnienia i przypomnienia ludzi, których zdjęcia przesuwają się jak obrazy w kamerze telewizyjnej a nazwiska należą już do historii. Chociaż upłynęło tyle lat, wciąż uczymy się z doświadczeń poprzednich pokoleń. Nasi przodkowie spisywali swoje wspomnienia a my z kart tych wspomnień możemy poznać stare dzieje.

Historyczna rzeka Zbrucz stała się sentymentalnym wspomnieniem tamtych lat.

RADIOWY JUBILEUSZ



Dni 14 i 15 października we Lwowie miały wyjątkowe znaczenie dla wielu Polaków. Bowiem wtedy, odbywał się 25. Jubileusz reaktywacji Polskiego Radia Lwów, które siłą rzeczy zostało zamknięte w roku '39.

Dni o których piszę upłynęły w atmosferze pełnej radości, połączone z niespodziankami i naprawdę rozpromienionymi twarzami uczestników tych wydarzeń. Wszystko rozpoczęło się w konferencją prasową, w której wzięły udział media polskie i ukraińskie, były obecne miejscowe media lwowskie, a także polskie - Polskie Radio, TVP z prezesem Jackiem Kurskim oraz zastępcami, TVP Łódź pracownicy której przygotowali film - niespodziankę dla redakcji lwowskiej, radio Rzeszów oraz inne.

Informacje w tym dniu, o tym co się we Lwowie dzieje, nadano w całej Polsce. Można było obejrzeć film o obecnej redakcji radiowej, zobaczyć, usłyszeć lub przeczytać w telewizji, radiu, na stronach internetowych czy w Teleexpressie o Radiu Lwów. Myślami kraj był razem z ludźmi ze Lwowa i to nie może nie cieszyć. Udało się zrobić to, czego zawsze pragnęła redakcja lwowska - połączyć Lwów z krajem i pokazać to, co robimy oraz uczcić zacy Jubileusz i dać porządną dawkę pozytywnych emocji - jak na radio przystało.

Jakie było zdziwienie ludzi obecnych pod pomnikiem Mickiewicza przy składaniu kwiatów, gdy aby złożyć wieniec wjechał sam Józef Piłsudski z adiutantem.

Oczywiście, była do rekonstrukcja, ale także ważna

dla Lwowa. Piłsudski jeszcze raz pojawił się podczas Gali Jubileuszowej, która przebiegała w Kasynie Szlacheckim:

"Z Sulejówka przyjechałem!
Wesół czuję się i zdrów.
Dawno taki zamiar miałem
By odwiedzić miasto Lwów!"

Bal rozpoczął się, jak na dobre czasy przystało - polonezem, oczywiście po wygłoszeniu przemówień oraz części oficjalnej. Swoją obecnością Jubileusz Radia Lwów zaszczyliło wielu przedstawicieli z Polski, oficjalne delegacje, przedstawiciele mediów, różnych fundacji, sponsorów oraz zaproszeni goście.

Najlepsze nalewki zabezpieczyła firma Baczewski z restauracji o tej samej nazwie ze Lwowa.

Lwów jest miastem które przyciąga i w którym zawsze coś się dzieje, dlatego szykując się do innych wydarzeń i starając się wziąć udział we wszystkim co się w tym wspaniałym mieście odbywa, redakcja radiowa postara się jak najszybciej przygotować film dotyczący całości 25. Jubileuszu radiowego, który oczywiście zostanie udostępniony w sieci internetowej i mamy nadzieję, że część z was przypomni sobie jak dobrze było, a część zastanowi się, dlaczego pomimo zaproszenia, nie skorzystała z niego.

Wszystko zakończyło się w niedzielę mszą św. w kościele św. Antoniego, wycieczką śladami radiofonii lwowskiej oraz koncertem w Filharmonii zespołu Wesoła Fała z kierownikiem Edwardem Sosulskim na czele, zaś po koncercie, częstowano gości najlepszą i najsmaczniejszą kawą, przygotowaną przez chłopców z PROMIX BARTENDER CENTER, bo we Lwowie kawa smakuje inaczej ...

Otóż, do następnego!

Maria Pyż

Zdjęcia Ewa Karlik



ŚWIATEŁKO PAMIĘCI

„Światełko Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego”, a w dniu 2. listopada w Dzień Zaduszy taka sama akcja miała miejsce na cmentarzu Janowskim – drugiej wg wielkości polskiej nekropolii we Lwowie, która niestety miała mniej szczęścia aby pozostać w stanie swojej pierwotnej świetności.

W dniu 1. listopada Polacy licznie zebrali się na cmentarzu Łyczakowskim. W tym roku organizowano tam ok. 20 stanowisk ze zniczami, na każde przypadało ponad 1 tys. zniczy. Przedstawiciele polskich organizacji ze Lwowa, Polacy, a także wszyscy chętni wzięli udział w akcji, która jest organizowana po to, aby tak jak w tytule – zapalić światełko pamięci tym, do których już nikt nie przychodzi, których groby są zarośnięte krzakami, nieposprzątane lub zaniedbane. My, jako Polacy, powinniśmy pamiętać o tych ludziach, gdyż każdy z nich zrobił swój wkład w historię miasta, w którym mamy szczęście mieszkać.

Oczywiście, znicze zapłonęły też na cmentarzu Obrońców Lwowa, gdzie odbyła się msza św. i wspólna modlitwa za zmarłych.

Polacy we Lwowie podobnie spędzają dzień 2. listopada, gdyż udają się na cmentarz Janowski, gdzie też zapalają znicze. Co prawda o wiele mniej, dlatego, że w tym roku na cmentarzu Janowskim zapłonęło ok. 8 tys. zniczy. Lecz aby zapalić znicz na polskich grobach, trzeba się ich „naszukać”. Trzeba poniekąd wąską alejką poprzez krzaki przebić się do zwalonych drewnianych krzyży, trzeba na nowo odkryć poniszczone mogiły.

Cmentarz Janowski był celowo niszczony w latach 70. ub. wieku, ale nie wymazano go z naszej pamięci. Tam też spoczywają nasi Obrońcy, takie same dzieci jak na Łyczakowie. Niektórzy brzydko mówią, że był to „cmentarz dla biednych”, ale jest to po prostu inna epoka i zapanowała inna moda także w rzeźbie cmentarnej, a spoczywają tam tak samo zaci ludzie, jak na cmentarzu Łyczakowskim.

Maria Pyż
tekst i zdjęcia



KWESTA NA CMENTARZE I ZABYTKI LWOWA – 2017



Już stało się tradycją, że od wielu lat, co roku Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich organizuje zbiórkę pieniężną na renowację cmentarzy lwowskich i konserwację zabytków we Lwowie. Także w tym roku na warszawskich cmentarzach w okresie Wszystkich Świętych członkowie towarzystwa oraz wolontariusze zbierali do puszek z wielkim poświęceniem każdy grosz ofiarowany na szczytny cel jakim jest ocalenie od zniszczenia i zapomnienia dóbr naszego dziedzictwa narodowego we Lwowie. W tym roku pomagali nam w zbiórce: pan minister Tomasz Zdzikot, posłowie na sejm Tomasz Rzymkowski i Zbigniew Gryglas oraz wolontariusze z Klubu Młodych Kukiz 15, Forum Młodych PiS, a także sympatycy Towarzystwa i osoby związane bezpośrednio ze Lwovem.

Wszystkim wolontariuszom serdecznie dziękujemy za pomoc i udział w kweście oraz mamy nadzieję na wsparcie nas w przyszłości.

Mieszkańcy Warszawy, wśród których jest wiele lwowian, a także osób, których przodkowie są pochowani we Lwowie chętnie odezwali się na zbiórkę. Cieszy nas także, że wzrasta świadomość wiedzy o Lwowie i chęć pomocy wśród młodzieży i dzieci. W rozmowach podczas kwesty rodzice tłumaczyli dzieciom dlaczego wrzucają właśnie do tej puszeki pieniędzy, a osoby starsze

wspominały ze łzą w oku swoje historie lwowskie, czasem bardzo osobiste.

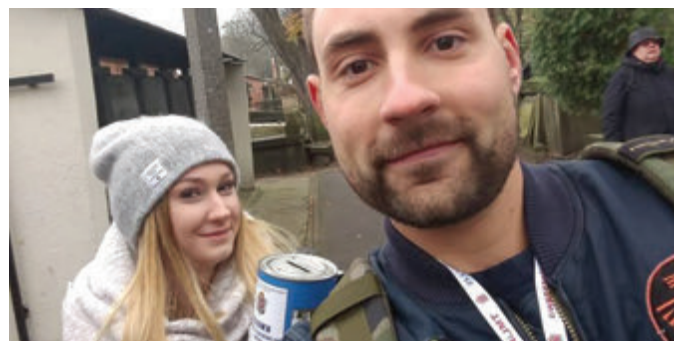
Dziękujemy bardzo wszystkim darczyńcom za wsparcie i pomoc, dziękujemy za każdy ofiarowany grosz.

Podczas tegorocznej listopadowej kwesty wspólnymi siłami udało nam się zebrać ponad 18 tysięcy złotych, które będą przekazane na renowację polskich nagrobków na cmentarzach Lwowa, w szczególności na Cmentarzu Janowskim, a także innych małych, zapomnianych i bardzo zniszczonych.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich było inicjatorem i prekursorem zbiórek na cmentarze Lwowa, a także jedyną organizacją pozarządową organizującą kwesty dla Lwowa na terenie Warszawy. Aby być rozpoznawalnymi wśród wielu innych organizacji, które obecnie też organizują swoje zbiórki, Oddział Stołeczny TMLiKPW zainwestował w specjalne imienne identyfikatory, smycze, puszki z widocznym herbem Lwowa, wszystkimi danymi Towarzystwa, numerem rejestracji zbiórki. Posiadamy pozwolenia na legalne kwestowanie, nasi kwestarze są ubezpieczeni od NNW.

Na cmentarzach Lwowa jest jeszcze bardzo dużo pracy. Tysiące zniszczonych i zapomnianych polskich grobów wymaga renowacji, dlatego musimy dbać o to aby nasze zbiórki wypadały jak najlepiej.

St. Stańczyk-Wojciechowicz



LWOWIANIE W ŚWIECIE

17 listopada 2017 r. Centrum Konferencyjne Ordynariatu Polowego w Warszawie gościło uczestników XVI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej Lwowianie w świecie, nad którym patronat honorowy objął Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński. Głównymi organizatorami było Wydawnictwo Sejmowe, Fundacja Polonia Semper Fidelis oraz Muzeum Niepodległości w Warszawie. W skład komitetu honorowego weszli m.in. Zenon kardynał Grocholewski z Watykanu, red. Andrzej Gędek z Kongresu Polonii Amerykańskiej, prezes Małgorzata Kwiatkowska z Rady Naczelnej Polonii Australijskiej, ks. Zdzisław Malczewski z Brazylii, prof. Roman Dąbek z Meksyku, prof. Bogdan Piotrowski z Kolumbii. Do uczestników sympozjum list wystosował Marszałek Sejmu Marek Kuchciński, w którym napisał między innymi: trudne dzieje Polski zaciążyły bardzo niekorzystnie na utrwalaniu dokonań wielkiej rzeszy lwowskich emigrantów rozsianych po całym świecie, ich wkładu w kulturę i cywilizację krajów, do których zaprowadził los wygnańca.

Prelegenci z kilku krajów przygotowali i wygłosili 17 referatów poświęconych wybitnym sylwetkom Lwowian rozsianych po całym świecie. Wykład inauguracyjny wygłosił wybitny znawca dziejów Kresów prof. Stanisław Sławomir Nicieja z Uniwersytetu Opolskiego. Profesor Nicieja podkreślił, że każdy człowiek i każda społeczność podejmuje refleksje nad własną tożsamością, podobnie jest z naszymi Rodakami z Kresów, którzy potrzebują powrotu do historii i przekazywania jej przyszłym pokoleniom.

Sylwetki znanych i mniej znanych Lwowian, którzy związali swój los z życiem na obczyźnie przedstawili między innymi: prof. Nina Taylor-Terlecka z Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, red. Agata Kalinowska-Bouvy ze Stowarzyszenia Dziennikarzy w Paryżu, ks. prof. Władysław Zarębczan z Watykanu, prof. Jan Draus z Instytutu Pamięci Narodowej, gen. dyw. Zbigniew Galec z Fundacji Polonia Semper Fidelis, prof. Adam Dobroński z Uniwersytetu w Białymstoku.

Imprezą towarzyszącą i kończącą XVI Międzynarodowemu Sympozjum Biografistyki

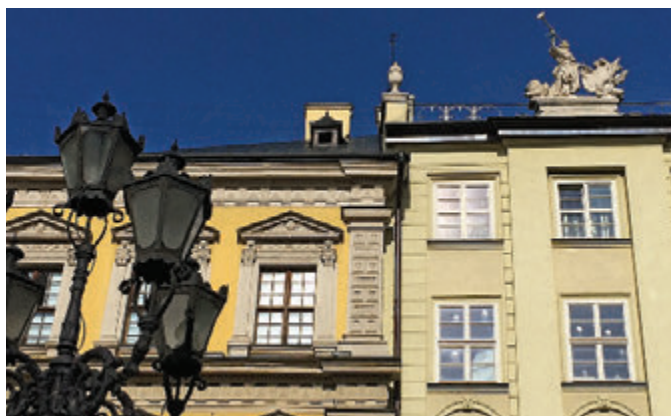
Polonijnej był koncert piosenek lwowskich w wykonaniu Kapeli „Lwowska fala” ze Lwowa, zaproszonej przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

W program Sympozjum zorganizowanego przez prof. Zbigniewa Judyckiego wpisywały się również obchody Dni Lwowa w Warszawie przygotowane przez red. Stanisławę Stańczyk-Wojciechowicz z Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich-oddział stołeczny. W dniu 18 listopada br. uczestnicy obchodów Dni Lwowa wysłuchali wykładu Tomasza Kuby Kozłowskiego poświęconego kolejnictwu w Galicji, a następnie obejrzel monodram „Z domu niewoli” Beaty Obertyńskiej w wykonaniu Elżbiety Lewak. Podniosłym i wzruszającym momentem była uroczystość przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Apel poległych oraz uroczysta zmiana warty Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego i złożenie wieńców przez przedstawicieli MSZ, szkół i organizacji działających na rzecz Kresów.

Również 18 listopada br. miała miejsce uroczystość uhonorowanie 13 osób Krzyżem „Za zasługi dla Muzeum Niepodległości” jak również wernisaż wystawy malarskiej Artura Majki z Paryża „Impresje warszawsko-lwowskie” w Galerii Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

Organizatorzy zadbali o wydanie przed sympozjum zbioru nadesłanych i wygłoszonych referatów, który był dostępny podczas obrad.

Sympozjum, jako zadanie z zakresu działalności upowszechniającej naukę, zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.



HISTORIA SYMPOZJÓW BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ

Od dziewiętnastu lat z inicjatywy Zbigniewa Judyckiego Institut de Recherches Biographiques w Maison-Alfort i Vaudricourt (Francja), a następnie od 2013 roku Fundacja Polonia Semper Fidelis i Muzeum Niepodległości pragnąc zainteresować środowiska naukowe biografistyką polonijną oraz propagować osiągnięcia i zasługi Polaków na obczyźnie, organizują Międzynarodowe Sympozja Biografistyki Polonijnej, z udziałem wielu naukowców z całego świata.

Pierwsze symposium odbyło się w 1996 roku na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie, a kolejne: w Paryżu w 1997 (organizowane wspólnie ze Stacją Naukową Polskiej Akademii Nauk); w Rzymie w 1998 (wspólnie z Papieskim Uniwersytem św. Tomasza i Stacją Naukową PAN), dedykowane Janowi Pawłowi II z okazji XX-lecia Pontyfikatu; w Wiedniu w 1999 (wspólnie z Akademią Świętokrzyską w Kielcach i Stacją Naukową PAN), w Krakowie w 2000 (wspólnie z Uniwersytem Jagiellońskim, Akademią Pedagogiczną w Krakowie i Akademią Świętokrzyską w Kielcach); w Brukseli w 2001, w Kwaterze Głównej NATO (pod patronatem Prezydenta RP); w Watykanie na Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim w 2002; w Stella Plage i Vaudricourt w 2004 (pod patronatem ministra kultury RP); w Zakopanem (wspólnie z Akademią Świętokrzyską i Akademią Pedagogiczną w Krakowie) w 2005; w Kielcach w 2006 (wspólnie z Uniwersytem Świętokrzyskim); w Warszawie w 2013; w Zakopanem (pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego) w 2014; Lublinie w 2015 (pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego); w 2015 w Paprotce k. Giżycka; w Warszawie w 2017 (pod patronatem marszałka Sejmu RP).

W tych szesnastu sympozjach, oprócz grupy naukowców z Polski oraz przedstawicieli polskiego Sejmu, Senatu i Rządu, uczestniczyli naukowcy, dziennikarze i osoby zainteresowane zagadnieniami polonijnymi z: Argentyny, Australii, Austrii, Belgii, Brazylii, Cypru, Danii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Kanady, Kolumbii, Litwy, Meksyku, Niemiec, Portugalii, Republiki Południowej Afryki, Słowacji, Szwecji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Ukrainy, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Tematyka poprzednich sympozjów, m.in.: Polscy muzycy w świecie Polacy w siłach zbrojnych i policji państw obcych Mazowszanie w świecie Podhalanie

w świecie Polacy we Francji Polscy sportowcy w świecie Wkład Polek i kobiet polskiego pochodzenia w historię i cywilizację Francji Duchowieństwo polskie w świecie Losy Polek i kobiet polskiego pochodzenia w różnych krajach świata.

Anna Kozyra



DNI LWOWA W WARSZAWIE

W dniach 18 – 19 listopada bieżącego roku w Warszawie już po raz dwudziesty piąty odbyły się Dni Lwowa zorganizowane przez Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich przy współpracy z Fundacją Polonia Semper Fidelis.

W sobotę 18 listopada w kinie „Elektronik” spotkali się zaproszeni goście, członkowie Towarzystwa, miłośnicy i sympatycy Lwowa i Kresów. Wśród zaproszonych gości byli Pani Senator Barbara Borys-Damięcka, profesor Stanisław Nicieja, prof. dr hab. Nina Taylor-Terlecka oraz przedstawiciele Zarządu Fundacji Grupy PKP między innymi Pan Janusz Paczkowski, nasi sponsorzy i darczyńcy, bez pomocy i wsparcia, których nie byłibyśmy w stanie przygotować uroczyste obchody Dni Lwowa. Gości i wszystkich uczestników obchodów Dni Lwowa przywitała wiceprezes zarządu Pani Ewa Szymańska.

Program artystyczny Dni Lwowa w tym roku składał się z dwóch części. W pierwszej części odbyła się prelekcja Pana Tomasza Kuby Kozłowskiego z Domu Spotkań z Historią, wielkiego znawcy Lwowa i Kresów, a także uznanego kolekcjonera, na temat kolejnictwa na Ziemi Lwowskiej w dwudziestolecie międzywojennym, o znaczeniu kolejnictwa dla rozwoju gospodarki i obrony państwa polskiego a także o rozkwicie turystyki w II Rzeczypospolitej. Pan Tomasz Kuba Kozłowski wprowadził nas w bajeczny świat kolei tamtych lat, odbyliśmy razem czarującą podróż trasą kolejową od Lwowa do miejscowości uzdrowskich, krążyliśmy koleją trasami góorskimi przez tunele i mosty odwiedzając piękne dworce. Podziwialiśmy mnogość stacji, połączeń i punktualność pociągów. Zachwycaliśmy się przedwojenną reklamą kolei. Prelekcja była przyjęta z wielkim zainteresowaniem, a wśród słuchaczy były osoby, które wróciły wspomnieniami do lat swego dzieciństwa i świetnie pamiętają tamtą koleję.

W drugiej części programu artystycznego tego dnia był przedstawiony monodram w wykonaniu młodej, utalentowanej aktorki Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie Pani Elżbiety Lewak. Monodram „Z DOMU NIEWOLI” na podstawie wspomnień Beaty Obertyńskiej w adaptacji i reżyserii Zbigniewa Chrzanowskiego

dyr. Teatru cieszy się ogromną popularnością wśród widzów, a kunszt aktorski Pani Elżbiety Lewak dodaje mu wyrazistości. Tym spektaklem chcieliśmy podkreślić powagę wydarzenia czym są Dni Lwowa i nawiązać do przyszlórocznych obchodów 100-lecia Niepodległości.

19 listopada w niedzielę punktualnie o godzinie 12.00 na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Grobie Nieznanego Żołnierza rozbrzmiał Hymn Polski i został odczytany Apel Poległych w Obronie Lwowa 1918 roku. W Apelu zostały wymienione wszystkie miejsca walk oraz jednostki i formacje walczące o niepodległość Ojczyzny, a donośny głos oficera Batalionu Reprezentacyjnego WP, odczytującego słowa Apelu, niósł je prosto do nieba.

Na uroczystościach przy Grobie Nieznanego Żołnierza zebranych przywitał prezes zarządu O/S TMLiKPW Pan Marek Makuch. W swoim przemówieniu podkreślił znaczenie jakie ma przybliżanie historii sprzed stu lat młodszemu pokoleniu oraz wyraził zadowolenie z zaangażowania młodzieży w uczestniczeniu w uroczystościach.

Podczas uroczystości został odczytany list od Marszałka Sejmu Pana Marka Kuchcińskiego przez Posła na Sejm Pana Jarosława Krajewskiego, w którym marszałek przedstawił ogromne znaczenie Obrony Lwowa 1918 roku dla niepodległości Rzeczypospolitej Polski.

Po Salwie Honorowej przyszedł czas na złożenie wieńców do Grobu Nieznanego Żołnierza. W imieniu Marszałka Sejmu wieniec złożył Poseł na Sejm Pan Jarosław Krajewski. Wieniec od Ministerstwa Spraw Zagranicznych złożył Pan Minister Jan Dziedziczak. Wiązanekę od Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich złożyli członkowie Zarządu Towarzystwa. Wiązanki i wieńce były także złożone przez przedstawicieli dyrekcji, nauczycieli oraz uczniów Gimnazjum nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Radzynie Podlaskim, Szkoły Podstawowej nr 375 im. Orłąt Lwowskich w Warszawie, Liceum Ogólnokształcącego z oddziałami dwujęzycznymi nr 99 im. Zbigniewa Herberta. Na uroczystościach przy Grobie Nieznanego Żołnierza były wystawione pocztę sztandarowe O/S TMLiKPW

oraz Gimnazjum nr 1 im Orląt Lwowskich w Radzynie Podlaskim.

Obchody XXV Dni Lwowa w Warszawie zakończyły się uroczystą mszą św. w Bazylice Świętego Krzyża odprawioną w intencji Obrońcom Lwowa 1918 roku celebrowaną przez księdza Ludwika Wierchołowskiego, ojca duchownego Towarzystwa. Podczas mszy zostały odśpiewane pieśni drogie każdemu Lwowskiemu sercu: „Śliczna Gwiazdo Miasta Lwowa” i „Łyczakowska Madonna”. Na zakończenie mszy świętej ksiądz L. Wierchołowski zwrócił się do wiernych przypominając wiek młodocianych Obrońców, wśród których najmłodszy miał niespełna 9 lat, zwracając jednocześnie uwagę na poczucie i duch patriotyzmu tych dzieci.

Jako organizatorzy chcielibyśmy podziękować za wsparcie i zaangażowanie wszystkim partnerom i darczyńcom, bez pomocy których tegoroczne obchody Dni Lwowa nie miałyby miejsca bytu. W szczególności dziękujemy Fundacji Grupy PKP naszemu głównemu sponsorowi.

Dziękujemy Panu Tomaszowi Kubie Kozłowskiemu za wspaniałe przygotowanie prelekcji i udział w obchodach Dni Lwowa. Dziękujemy Panu Zbigniewowi Chrzanowskiemu i Pani Elżbiecie Lewak za wrażenia wyniesione z spektaklu.

Dziękujemy Patronom Medialnym za pomoc w nagłośnieniu i przekazywaniu relacji z obchodów XXV Dni Lwowa: TVP POLONIA, TVP3, Polskiemu Towarzystwu Radiowemu Radio Lwów.

St. Stańczyk-Wojciechowicz

Fot. Alicja Kocan



ŚWIĘTO PATRONA

23 listopada dla Szkoły Podstawowej nr375 im. Orłąt Lwowskich (byłym gimnazjum nr 27) w Warszawie jest bardzo ważnym dniem, gdyż w tym dniu co roku szkoła obchodzi Święto Patrona. Data ta wybrana jest nie przypadkowo, upamiętnia ona zakończenie walk we Lwowie z ukraińcami i wyparcie ich z miasta..

Patronem szkoły są Orłęta Lwowskie, rówieśnicy uczniów szkoły, którzy 100 lat temu oddali swoje życie za Ojczyznę, za niepodległość. Zazwyczaj patronem szkoły jest jedna osoba, a tu mamy sytuację wyjątkową, ty każdy uczeń ma swego patrona, swego anioła stróża – lwowskie orlątko co kiedyś także biegało do szkoły, psociło, uczyło się, dostawało oceny, miało swoje szkolne sympatie, ale nie dane mu było dorosnąć. Musiał bronić swoje miasto przed wrogiem, trzymając w ręku karabin, niekiedy większy od samego strzelca.

W Dniu Patrona w szkole odbywa się uroczyste ślubowanie na ucznia. W tym roku, ponieważ szkoła zmieniła statut z gimnazjum na szkołę podstawową odbyły się ślubowania na ucznia szkoły uczniów klas I, III, IV i dwóch klas VII. Pierwszacy byli także pasowani na uczniów, przed czym musieli zdać swój pierwszy egzamin. Oczywiście wszyscy zdali go celująco, odpowiadając na zagadki związane ze szkołą.

Pani dyrektor Jolanta Kępka wraz z zastępcą burmistrza dzielnicy Praga Południe panem Jarosławem Karczem pasowali najmłodszych uczniów dużym ołówkiem i wręczyli prezenty – wyprawkę szkolną ufundowaną przez burmistrza dzielnicy.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich: wiceprezes zarządu Ewa Szymańska, członek zarządu Maria Mikorzyńska i kierownik biura Stanisław Stańczyk-Wojciechowicz. W swoim przemówieniu pani Ewa Szymańska zwróciła się do dzieci życząc im samych sukcesów w nauce, dążenia do doskonałości, ponieważ mając tak zacnych patronów, mają skąd czerpać przykład.

Szkoła Podstawowa nr 375 im. Orłąt Lwowskich ogłosiła w tym roku wśród uczniów konkurs na projekt nowego sztandaru szkoły. Wszystkie prace zgłoszone na

konkurs były bardzo wysokim i wyrównanym poziomie, a autorzy wyróżnionych prac otrzymali dyplomy pamiątkowe.

Uczniowie szkoły nie byli dłużni i na zakończenie oficjalnej części uroczystości także wyróżnili nauczycieli swoimi nagrodami: za sympatię, za uśmiech, za tolerancję oraz inne cechy.

Po ukończeniu oficjalnej części uroczystości uczniowie szkoły przygotowali i przedstawili gościom, rodzicom, dyrekcji i gronu pedagogicznemu program artystyczny. Były to pokazy akrobacji, śpiewanie piosenek, deklamowanie wierszy, między innymi piosenek i wierszy o tematyce lwowskiej.

Zarząd O/S TMLiKPW serdecznie dziękuje dyrekcji szkoły, a szczególności pani dyrektor Jolancie Kępcie oraz całemu gronu pedagogicznemu za zaproszenie na uroczystość, ciepłe przyjęcie nas w szkolnych murach, gdzie czuć duch Lwowa, duch patriotyzmu. Gdzie uczniowie są wychowywani na przykładach swoich patronów.

W imieniu zarządu i wszystkich członków Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich życzę szkole samych sukcesów i osiągnięcia wszystkich zamierzonych planów.



St. Stańczyk-Wojciechowicz

Tekst i foto

TAM GDZIE LWOWSKIE ŚPIĄ ORLĘTA



10 maja 2017 roku odbyło się spotkanie mieszkańców Gilowic z Panem Janem Wojciechem Wingralkiem. Zostało ono zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Gilowicach oraz Towarzystwo Miłośników Gilowic.

Dzięki Panu Janowi – którego wspierał syn Andrzej – przenieśliśmy się myślami na ulice Lwowa – miasta drogiego sercu tak wielu Polaków, aby dotrzeć w miejsce uświęcone w naszej polskiej tradycji na Cmentarz Obrońców Lwowa – Orląt.

Cmentarz ten będący miejscem ostatniego spoczynku bohaterskich Obrońców Lwowa swoją historią sięga 1919 roku ubiegłego stulecia, kiedy to został poświęcony przez ks. abp Józefa Bilczewskiego. Zajmuje on teren przyległy do znanego wszystkim Cmentarza Łyczakowskiego. Uznawany za najpiękniejszy polski cmentarz wojskowy przechodził różne koleje losu. Swoje architektoniczne piękno zachował do II wojny światowej. Na uwagę zasługiwała piękna Kaplica Orląt, Pomnik Chwały, pomnik ku czci poległych amerykańskich lotników oraz piechurów francuskich, katakumby. Właśnie z Cmentarza Orląt przywieziono trumnę z bezimiennym żołnierzem do Warszawy i złożono pod arkadami Pałacu Saskiego co dało początek miejscu ważnemu dla Polaków. Tak powstał Grób Nieznanego Żołnierza.

Druga wojna światowa oszczędziła lwowskie dzieło architektury i pamięci – pomnik ku chwale żołnierskiego heroizmu.

Jednak od 1947 roku następowała nieustanna dewastacja tego pięknego miejsca. Rozpoczęły się

kradzieże płyt nagrobkowych, niszczenie krzyży, rzeźb. Dewastacja trwa przez wiele powojennych lat pomimo interwencji wielu osób i trwających protestów Polaków mieszkających w kraju i na obczyźnie.

Przełom następuje dopiero w 1989 roku. Wtedy to kierownictwo robót polskiej firmy ENERGOPOL z Panem dyrektorem Józefem Bobrowskim i Panem inż. Janem Wojciechem Wingralkiem organizuje prace wykonywane społecznie na obszarze Cmentarza Orląt, po uprzednim uzyskaniu formalnej przepustki na ten teren. Były to pierwsze bardzo trudne prace polegające na usuwaniu gruzu, kamieni i chwastów zasłaniających mogiły Orląt. W niektórych miejscach warstwa śmieci i gruzu na grobach sięgała jednego metra.

Widząc trud pracowników ENERGOPOLU z pomocą przychodzą Lwowiacy, często całymi wielopokoleniowymi rodzinami.

Mija niespełna dziesięć lat i w 1998 roku po ogłoszeniu przetargu i uzyskaniu pozwolenia firma ENERGOPOL przystępuje do wykonania rekonstrukcji Cmentarza. Pracami kieruje Pan Jan Wojciech Wingralek. I tak krok po kroku Cmentarz odzyskuje dawną świetność a niezłomni bohaterowie godne miejsce pochówku. Prace nie były łatwe ponieważ często cofano wydawane wcześniej pozwolenia. A nawet zdarzały się akty dewastacji odnowionych elementów.

Cmentarz obrońców Lwowa to miejsce święte, dowód heroizmu wielu bardzo młodych ludzi.

Fakt, że odzyskał dawną świetność zawdzięczamy takim osobom jak Pan Jan Wojciech Wingralek, który temu wielkiemu dziełu odbudowy poświęcił dużą część swojego życia. To on 10 maja prezentując zdjęcia wzbogacone bardzo ciekawym komentarzem poprowadził nas ulicami Lwowa na Cmentarz Orląt, gdzie zapisała się piękna karta naszej historii.

Spotkanie z Panem Janem Wingralkiem, będzie zachętą do historycznych poszukiwań, a może do podróży i zobaczenia Lwowa, a zwłaszcza Cmentarza Orląt.

Alicja Dyduch

FUNDACJA GRUPY PKP –KOLEJ NA POMOC



Fundacja Grupy PKP została założona w 2013 roku w celu prowadzenia działalności społecznie użytecznej i dobroczynnej. Celem nadrzędnym Fundacji jest efektywne rozwiązywanie problemów społecznych, bezpieczeństwo, edukacja dzieci i młodzieży czy przeciwdziałanie marginalizacji różnych grup społecznych. Misją Fundacji jest pogłębianie wiedzy i świadomości w zakresie bezpiecznego korzystania z transportu kolejowego, promowanie nowych technologii i innowacji dla kolejnictwa, ochrona dóbr kolejowych o wartości historycznej i artystycznej, a także wspieranie środowisk związanych z koleją.

Sześć obszarów działalności

W celu realizacji tej misji, wyznaczonych zostało sześć obszarów, w których Fundacja prowadzi różnego rodzaju projekty: bezpieczna kolej, edukacja dzieci i młodzieży w zakresie bezpieczeństwa i ekologii, pomoc w realizacji innowacyjnych projektów na kolei, zmiana postaw wobec środowiska naturalnego, pielęgnowanie tradycji kolejowej i udzielanie wsparcia stowarzyszeniom działającym na rzecz kolei oraz wolontariat pracowniczy. – Każdy z tych sześciu obszarów jest szczególnie istotny w codziennej pracy Fundacji. Nasze działania skierowane są do pracowników kolei, pasażerów, jak również do wszystkich tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej – podkreśla Katarzyna Kucharek, Prezes Fundacji.

Działalność Projektowa

Działania Fundacji opierają się w głównej mierze na realizacji różnego rodzaju projektów, które wpisują się we wcześniej wymienione obszary. Jednym z aktualnych przedsięwzięć jest projekt na rzecz osób z niepełnosprawnością – „Widzialni. Pełnosprawni.pl”, który został zainaugurowany w lipcu tego roku. W ramach kampanii społecznej na dworcach w Poznaniu, Krakowie, Gdyni, Łodzi, Bydgoszczy i Warszawie odbyły się happeningi, podczas których pracownicy Fundacji oraz wolontariusze

przekazywali m. in. informacje na temat savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnością oraz prowadzili prelekcje dla uczniów. Teraz Fundacja przystępuje do kolejnego etapu działań, który skierowany jest do wewnątrz spółek Grupy PKP. Przeprowadzone zostaną szkolenia dla kadry kierowniczej spółek Grupy PKP, menedżerowie będą uczyć się rekrutowania osób z niepełnosprawnością oraz tego, jak z nimi współpracować. Ostatni etap, i jednocześnie cel całego przedsięwzięcia, to zwiększenie zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w spółkach Grupy bądź wprowadzenie zatrudnienia osób z niepełnosprawnością tam, gdzie do tej pory nie było to tak częste.

Pomoc na co dzień

Fundacja Grupy PKP poza działalnością projektową skupia się także na działalności charytatywnej, pomagając nie tylko kolejarzom czy osobom związanym z branżą. Każdy, kto znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, może zgłosić się do Fundacji po pomoc. Pracownicy Grupy PKP zaangażowani są w wolontariat i chętnie włączają się w proponowane przez Fundację akcje dobroczynne. Niedawno zorganizowana została zbiórka na remont ośrodka dla dzieci z niepełnosprawnością, a pracownicy kolei w ramach wolontariatu podjęli się prac związanych z jego otwarciem w sezonie letnim.





NOWY RZYMSKO-KATOLICKI KOŚCIÓŁ WE LWOWIE.

5 października b.r. ks. Arzbiskup Mieczysław Mokrzycki poświęcił kaplicę parafialną na placu budującego się kościoła św. Jana Pawła II. Parafia obejmuje południową, wielotyszącą dzielnicę Lwowa oraz podmiejskie Sokolniki i Sołonkę. Podczas liturgii pochodzący z Sokolnik ks. prałat Stanisław Pawlaczek wręczył krzyż ołtarzowy, pochodzący z dawnego kościoła w Sokolnikach. Krzyż został подарowany przez greko-katolickiego księdza Wołodymyra Pawlika z Sokolnik, posługującego w dawnym kościele (obecnie cerkiew Narodzenia Bogurodzicy).

Parafia św. Jana Pawła II funkcjonuje od 2011 roku, zbierała się dotychczas w kaplicy i pomieszczeniach Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu. Ks. Arcybiskup wręczył przedstawicielom Uniwersytetu dziękczynną tablicę pamiątkową. Tekst na tablicy, która znajdzie się w kaplicy na grekokatolickim uniwersytecie, zaznacza, że parafia spotykała się z wielką życzliwością i opieką ze strony kierownictwa i środowiska UKU.

W kaplicy jest umieszczony powstający obraz (wysokość trzy i pół metra), który jest inspirowany obrazem matki Bożej Łaskawej z katedry lwowskiej. Obraz maluje artysta z Częstochowy Aleksander Markowski. Podczas tworzenia obrazu chętni mogą symbolicznym pociągnięciem pędzla przyłączyć się do malowania.

Parafianka Lilia Moczula wżkonęła rzeźbę Matki Bożej, która będzie przekazana do Aresztu śledczego (zwany przez lwowian „Brygidki”, znajdujący się w dawnym klasztorze brygidek). Figura będzie ustawiona w holu, w miejscu dostępnym dla pracowników. Będą mogli modlić się przy niej także zwalniani z aresztu. Parafia prowadzi misje w więzieniach Lwowa.

Parafia buduje kościół i centrum św. Jana Pawła II. Miejsce jest nieopodal hipodromu, gdzie papiń w czerwcu 2001 roku celebrował dwie Msze.

Ks. Grzegorz Draus

Foto: Wita Jakubowska, www.credo-ua.org



WYWIAD Rozmawia Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

BYŁ DOM WE LWOWIE – Elżbieta Smułkowa

Elżbieta Smułkowa – lwowianka, językoznawca, slawista, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 90-tych pani Elżbieta Smułkowa była początkowo Konsulem Generalnym, a następnie Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Białoruś. Pani Elżbieta jest także autorem wielu książek, rozpraw i artykułów naukowych na temat językoznawstwa, problematyki społecznej i politycznej, a także życia Polaków zamieszkałych na wschód od Polski.

Spotkałyśmy się z panią profesor, żeby porozmawiać o książce „Był Dom we Lwowie” autorstwa pani Elżbiety Smułkowej, w której to opisuje życie i wspomnienia Polaków zamieszkałych we Lwowie po wojnie.

- Pani profesor skąd pomysł i jak powstała ta książka?

- Ta książka jest moim długiem wdzięczności za wieloletnią przyjaźń z ludźmi, których poznałam po wojnie we Lwowie. Jako stażystka Uniwersytetu Warszawskiego przyjechałam do Lwowa po raz pierwszy po wojnie w roku 1960-tych i tam spotkała mnie dość uciążliwa trauma wskutek, której zaopiekowała się mną pani doktor Irena Pelczarska i mieszkające z nią współtowarzyszki Janka Sosabowska i Marysia Skierska. Książka jest głównie im poświęcona, ponieważ ja od 1960 roku począwszy utrzymywałam z nimi kontakt do końca życia każdej z nich. One jak było już można przyjeżdżały do nas do Warszawy. Myśmy z rodziną kilkakrotnie byli we Lwowie. Tak, że jest to rezultat wieloletniego kontaktu. Jest tam dość dużo cytatów, w związku z tym odbyłam kilka rozmów ze świadomością, że będę chciała pisać o nich. Napisałam ją już po ich śmierci. One mnie zafascynowały swoją świadomą działalnością dla zachowania kultury Polskiej we Lwowie i taką bardzo życzliwą, konkretną opieką nad ludźmi, zwłaszcza starszymi lub w ogóle potrzebującymi pomocy we Lwowie.

- W książce Pani podaje ich adres i ten dom nazwany jest „Strasznym Dworem”. Skąd wzięła się ta nazwa?

- Zastałam tę nazwę jako funkcjonującą, jako we Lwowie powszechnie znaną. Pytałam kiedyś pani

Skierskiej skąd ta nazwa, więc ona twierdziła, że to stało się dość przypadkowo, dlatego że ciągle się tam coś działo. One, jak zapewne Pani wie, jak w książce napisałam, nie mieszkaly w jakimś jednym jednolitym mieszkaniu, tylko w byłej bursie poczwarek polskich, przedwojennych, gdzie były samodzielne pokoiki

z przedpokojem w obrębie większej klatki schodowej i nie wchodząc w szczegóły każdy pokój był takim osobnym rodzajem mieszkania. Początkowo było inaczej, ale w tym okresie kiedy ja je poznałam było już tak, że każda z nich zajmowała jeden z pokoiów z przedpokoikiem z umywalką i wspólną ubikacją. Jak po lwowsku się podobno mówi „Edzio”, prawda? Chodziłyśmy do „Edzia” na korytarz i w związku z tym trzeba było każdorazowo zamykać to pomieszczenie, w którym się było, a to było dosyć uciążliwe. One z tego stworzyły autentyczny polski kulturalny dom, w którym zarówno stażysty przyjeżdżający z Polski, jak i miejscowi Polacy, i chyba nie tylko Polacy znajdowali zawsze serdeczne i takie pełne dobroci, pełne humoru miejsce, mimo trudnych różnych sytuacji.

Dlaczego „Straszny Dwór”? Wracam jeszcze raz. One na przestrzeni lat w tych warunkach pojedynczych pokoi często nie tylko gościły ludzi, ale przechowywały tych wszystkich, którzy musieli się ukrywać, którzy nie chcieli, żeby było wiadomo gdzie są. To byli różni ludzie, to byli ludzie świeccy, to były osoby duchowne także. W książce jest na ten temat mowa. Na podstawie opowieści Marysi Skierskiej także można o tym przeczytać. Myślę, że nie bez znaczenia był sam styl życia tych pań. To były panie samotne, które stworzyły rodzaj rodziny dobrze funkcjonującej i to dzięki temu, że był bardzo wyraźny podział obowiązków. Tam wiadomo było, że doktor Irena Pelczarska odpowiada w domu za wszelkie kontakty zewnętrzne, za oficjalne kontakty z ludźmi czy to miejscowymi, czy to przyjezdnymi. Natomiast Marysia



Skierska dba o zaopatrzenie i gotowanie, karmi zespół, a Janka Sosabowska sprząta. Janka perfekcyjnie sprzątała. Ja leżałam miesiąc u nich jako pacjentka na sztywnej desce, miałam uraz kręgosłupa i obserwowałam to życie. Ludzie, z którymi rozmawiałam już w 2012 roku, wtedy już żadna z pań nie żyła, wspominali je. Ci ludzie pamiętali, że w tym domu były zawsze idealnie czyste podłogi. Wiele osób zwracało na to uwagę. Ich styl życia wpłynął na nazwę „Strasznego Dworu”. Samotne trzy kobiety służące innym, gorliwe katoliczki, codzienna komunie św., codzienne pójście na mszę. To nie jest talie codzienne, nie jest takie powszechne, prawda?

- Nie wszędzie i nie zawsze się zdarza.

- Nie wszędzie się zdarza. Więc może ten styl życia, przy absolutnym braku dewocji, nie chciałabym, żeby było to tak rozumiane, ale to były osoby pełne życia, humoru i zainteresowań. One mają za sobą wojenną przeszłość w konspiracji. Maria Skierska zajmowała wysokie stanowisko w kolportażu lwowskim, AKowskim. Tak, że poza tą działalnością taką samarytańską to była też konkretna działalność opozycyjna.

Ta książka nie przyszła mi łatwo bo ja nigdy nie zajmowałam się beletrystyką, nie jest to książka oparta na fantazji, lecz na dokumentacji, na wyraźnych wypowiedziach ludzi, wsparta także wspomnieniami tych ludzi, których poznałam w roku 2012, którzy bardzo wiele rzeczy dorzucili do mojej wiedzy osobistej. Myślę, że to jest rodzaj świadectwa nie tylko życia tego „Strasznego Dworu”, ale i także bardzo wielu ludzi. Świadectwa bardzo wielu ciekawych rzeczy na temat nauczania młodzieży, przygotowywania do komunii św., na temat patriotycznych imprez we Lwowie. Wydaje mi się, że wartość działalności także tego „Strasznego Dworu” polega na tym, że one niosły pomoc jako osoby związane z medycyną absolutnie wszystkim potrzebującym, tam nie było różnicy narodowościowej. Na pogrzebie doktor Ireny Pelczarskiej spotkałam bardzo wielu Ukraińców, Rosjan, z których rozmów wywnioskowałam, że szczerze żałują i są wdzięczni tej osobie.

- Przez cały czas istnienia „Strasznego Dworu” była prowadzona kronika w obrazkach i pocztówkach okolicznościowych. Tym pocztówkom w swojej książce poświęciła Pani odrębny rozdział. Proszę opowiedzieć o tych pocztówkach?

- To nie tyle kronika, co rysunki zaprzyjaźnionej

z nimi malarki pani Henryki Biernackiej. Henryka Biernacka była z urodzenia krakowianką, która skończyła tam szkołę artystyczną i przyjechała przed wojną do pracy we Lwowie w lwowskiej szkole artystycznej gdzie poznała z kolei doktor Pelczarską jako lekarzkę szkolną i one się zaprzyjaźniły. W czasie wojny Henryka Biernacka także brała udział w konspiracji razem z paniami i ona z wdzięczności dla nich ofiarowywała im różne okolicznościowe rysunki, które stały się ilustracją ich życia. Nie tylko rysunki, ale i różne akwarelki, technika była nie zawsze jednakowa. Marysia Skierska zgromadziła te wszystkie jej rysunekzki i także założyła zeszyt, do którego przepisywała różne życzenia okolicznościowe wierszowane lub prozaiczne, ale częściej były to wierszyki. Były to często wiersze artystyczne, mianowicie pani Zofii Stanek, która miała duży talent poetycki. Niektóre z tych wierszy, właściwie większość tych wierszy, razem z rysunkami pani Henryki Biernackiej umieściłam jako jeden odrębny rozdział, żeby pokazać, że w takich trudnych wojennych i powojennych warunkach te kobiety razem ze swoimi przyjaciółmi utrzymywały taki bliski ludzki kontakt i jako ilustracje ich codzienności zamieściłam jedną część w książce tych wierszy i obrazków. One są często bardzo charakterystyczne w szczegółach. To jest też rodzaj świadectwa życia tego czasu.

- Obrazki te nawet odtwarzają charaktery domowników.

- Tak można powiedzieć.

- Pani Pelczarska to kot.

- Maria Skierska – mysz, a Janka Sosabowska – zając. To było też takie trochę śmieszne przezywanie, które ułatwiło ilustracje ich życia. Trudno było by malować ludzi w jakichś charakterystycznych okolicznościach, więc kiedy to jest przeniesione na zwierzęta, to wszystko jest w takiej trochę bajkowej konwencji.

- Ale jest jeszcze Baba Jaga?

- Jeszcze jest Baba Jaga. Tak, Baba Jaga była z nimi przez kilka lat. Potem wyjechała do Polski i niestety bardzo tragicznie zginęła. Została po prostu we własnym mieszkaniu zastrzelona. Prawdopodobnie jakiś pozostałość jeszcze konfliktu wojennego.

- To była pani Jadwiga Bieganowska?

- Pani Jadwiga Bieganowska. Stało się to na Pomorzu. Po tym wypadku był proces, panie ze „Strasznego Dworu” były wciągane w ten proces, przesłuchiwane, ale ta

zagadka nigdy nie została rozwiązana.

- W 2012 roku odbyła Pani podróż do Lwowa i spotkała się tam z obecnymi mieszkańcami Lwowa, którzy pamiętali i często uczestniczyli w życiu „Straszego Dworu. Jakie były ich wspomnienia?

- Uderzająco zbieżne, uderzająco podobne, aczkolwiek udało mi się dotrzeć do różnych ludzi. Bardzo wartościowe były opowieści lekarki pólpolki, półukrainki z mieszanego małżeństwa, lekarki, z którą bodajże przez 10 lat współpracowała Maria Skierska. Ta pani bardzo pięknie mówiła o Marysi, o jej wartości, o jej pracy, o jej podejściu do dzieci gruźliczych, ciężko chorych, do dzieci z meningitisem i innymi schorzeniami na tle gruźliczym. Bardzo były też ciekawe wspomnienia wojenne i powojenne pani Janiny Zamojskiej, która dobrze знаła panie ze „Straszego Dworu”, aczkolwiek nie była jedną z najbliższych osób. Poza tym młodsze pokolenie, to znaczy też dorośli już ludzie, którzy podkreślali pożyteczność społeczną tych pań. Wiele osób zwracało mi uwagę na sposób życia ludzi we Lwowie. Na przykład taka ważna rzecz, na którą zwróciła uwagę pani Tisonowa mówiąc o tym, że bardzo potrzebny środowisku polskiemu jest kontakt z adwokatem, prawnikiem, że często sobie ludzie starzy nie radzą, nie znają zasad prawnych, że tutaj jakaś pomoc byłaby im potrzebna. Poza tym imponujące były opowieści o opiece nad młodzieżą, o roli pań Zappe, o roli pana Bronisława Chrystoforowa. To był nauczyciel, do którego nie miano na początku zaufania. Potem się okazało, że on pełnił bardzo piękną rolę w wychowaniu młodzieży. Wiele się dowiedziałam rzeczy ciekawych na temat likwidacji kościołów, na temat życia kościołów, roli poszczególnych ludzi. Starałam się to jak najwierniej odtworzyć.

- Tak jak Pani przed chwilą wspomniała w tych spotkaniach brali udział ludzie młodzi, młode pokolenie lwowian. Jakie wrażenie wywarli na Panią młodzi lwowianie?

- Z młodymi miałam mniej kontaktu, ponieważ szukałam ludzi, którzy mogli coś powiedzieć o tych osobach, które były głównymi bohaterkami książki. Natomiast to co było dla mnie bardzo ciekawe, jeśli chodzi o młodych ludzi to naturalne przywiązanie do Lwowa, do takiego jakiego oni znają bo trudno, żeby znali inny, prawda, a jednocześnie umiejętność zachowywania swojej odrębności polskiej, swego patriotyzmu z normalnym,

koleżeńskim traktowaniem ukraińskiej młodzieży. Wydaje im się, że to jest jedyny możliwy sposób współżycia w tych warunkach w jakich jesteśmy i bardzo im życzę tego ażeby potrafili zachować z jednej strony swój patriotyzm, a z drugiej umiejętność współżycia z aktualnymi gospodarzami.

- Dziękuję Pani za arcyciekawą książkę, która pomogła mi osobiście przypomnieć sobie sceny z dzieciństwa, za pracę, która pomoże zachować w pamięci tych ludzi, którzy zostali we Lwowie i nie patrząc na wszystkie trudności, włożyli wiele serca, pracy i poświęcenia aby zachować polskość, aby przyszłe pokolenia Polaków wychować na prawdziwych patriotów swojej Ojczyzny.

Fot. St. Stańczyk



KRONIKA WYDARZEŃ ZWIĄZANYCH ZE LWOWEM I KRESAMI

Panią Alicję Kocan poznałam w czerwcu 1997 roku. Okazją była promocja książki *Za dawno, za dobrze się znamy...*. Piosenki i skecze Mariana Hemara. Publikacja, której byłam współautorką (z Władą Majewską) ukazała się nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie, ale promocja odbyła się w Domu Literatury w Warszawie. Zarówno temat (twórczość literacka i muzyczna barda Lwowa) jak i obecność legendy Lwowskiej Fali i kabaretu Hemara na antenie Radia Wolna Europa – czyli Władę Majewską – spowodowały ogromne zainteresowanie spotkaniem środowiska warszawskich lwowian. Panią Alicję przez wiele lat spotykałam też na dźwiękowych podwieczorkach radiowych Danuty Żelechowskiej i Jana Zagrody. Zawsze uśmiechnięta, z nieodłączną kroniką Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Obecna wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego związanego z miastem, do którego miłość i sentyment przejęła od najbliższej rodziny. „Pani Ala od kroniki” to wielka patriotka Kresowej stolicy, przesiąknięta atmosferą życzliwości i sympatii do ludzi, czyli uczuciami tak charakterystycznymi dla społeczności kresowych. Chociaż od 1988 roku pełni skromną funkcję w zarządzie Towarzystwa MLiKP-W, swoją obecnością na wszystkich lwowskich uroczystościach, i dbaniem o ich zanotowanie w kronice, którą sumiennie prowadzi – podkreśla ciągłość tej niezwyklej organizacji. Alicja Kocan pisze artykuły, przeprowadza wywiady z „ludźmi z Kresów”, notuje ich wspomnienia, a gdy zachodzi smutna konieczność – pisze także noty pośmiertne. Udostępnia do publikacji swoje zbiory (np. pocztówek lwowskich), przygotowuje reportaże fotograficzne z podróży na Kresy. Zabiega o ciekawe teksty do „Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego”. Inspiruje. Organizuje. Podróżując śladami przeszłości, utrwała obraz dzisiejszy Lwowa i innych kresowych miast. Poświęca czas i siły sprawie pamięci o ludziach i miejscach. Dbając o zachowanie symboli kultury Kresów, sama stała się ich symbolem. Ostatnio (11 września 2017 r.) spotkałyśmy się w Instytucie Teatralnym na koncercie poświęconym powstaniu w 1942 roku czołówki rewiowej

Polska Parada, w skład której wchodził w dużej mierze artyści urodzeni, wychowani na Kresach (np. Zofia Terne, Renata Bogdańska, Gwidon Borucki, Ludwik Lawiński i inni). Ponieważ wśród zaproszonych gości była obecna pani minister Anna Maria Anders – pani Alicja zadbała o wpis córki generała Władysława Andersa do kroniki Towarzystwa.

Anna Mieszkowska

(Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie)



POMOC DLA AGNIESZKI BACZYŃSKIEJ



Redakcja LWOWSKIEGO BIULETYNU INFORMACYJNEGO otrzymała list od młodej lwowianki, Polki (17 lat) Agnieszki Baczyńskiej, która przeżyła bardzo ciężki wypadek i ledwo uszła z życiem.

Agnieszka Baczyńska urodziła się w polskiej rodzinie we Lwowie, uczęszczała do polskiej szkoły numer 10 im. Św. Marii Magdaleny. Jest młodą redaktorką Polskiego Radia Lwów, bardzo zdolną, ambitną i pełną chęci do życia osobą, która także pisze wiersze. Próbkę jej poezji zamieszczamy poniżej.

W maju 2015 roku Agnieszka spadła z wysokości 16 metrów i uszkodziła sobie poważnie kręgosłup. Operację się udała, jednak Agnieszka straciła czucie od pasa w dół. Nie ma ona przerwane rdzenia kręgowego i jest szansa powrotu do pełnej sprawności. Przez cały rok była rehabilitowana w Centrum Zdrowia Dziecka, następnie w Szklarskiej Porębie, a potem w Konstancinie-Jeziorna. W 2016 roku Agnieszka podjęła naukę w specjalistycznym liceum w Warszawie. Z dobrymi wynikami ukończyła

pierwszą klasę Liceum i obecnie kontynuuje naukę. Agnieszka wciąż potrzebuje nieustannej i stałej rehabilitacji.

W chwili obecnej Agnieszka i jej matka mają problem z mieszkaniem. Dotychczas wynajmowały pokoje, mieszkania, jednak ostatnio straciły miejsce zamieszkania. Obecnie Agnieszka mieszka w internacie przy liceum i dzięki uprzejmości dyrekcji może zostawać na sobotę i niedzielę, a jej matka wynajmuje małą jednoosobową pokój. Kobiety są rozdzielone, co jest wielkim uciążeniem dla Agnieszki, gdyż pomoc matki jest dla niej niezbędna (Agnieszka porusza się na wózku). Wciąż szukają mieszkania zastępczego, które było by przystosowane do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Matka stara się o mieszkanie socjalne, co jednak trochę potrwa.

Tylko dzięki pomocy ludzi dobrej woli i zbiórkom organizowanym przez fundacje charytatywne Agnieszka ma szansę na odzyskanie zdrowia i sprawności fizycznej. Jest wdzięczna za każdą okazaną pomoc, bowiem czeka ją długa i ciężka walka.

Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz redakcja Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego także chce pomóc i wesprzeć Agnieszkę Baczyńską

Zwracamy się do czytelników i ludzi dobrej woli o pomoc dla Agnieszki Baczyńskiej. Więcej informacji można uzyskać w siedzibie O/S TMLiKPW ul Krakowskie Przedmieście 64/3, wpłaty przyjmujemy bezpośrednio w siedzibie oraz na konto towarzystwa:

**BCA 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000
z dopiskiem „Pomoc dla Agnieszki”**

DROGA ŻYCIOWA MŁODEGO LWOWIAKA 1923-2015

Wspomnienia żony – Ewy Zielińskiej



Mój mąż Zbigniew Zieliński urodził się we Lwowie 7 września 1923 roku w rodzinie wojskowej jako trzecie dziecko Karoliny i Mieczysława. Miał dwie siostry – Czesławę urodzoną w 1920 roku i Marię urodzoną w 1922 roku. Mieszkali na ul. Kraszewskiego 11.

Ojciec jego walczył w pierwszej Wojnie Światowej – był Legionista do stycznia 1939 roku. Utrzymywał całą rodzinę. Zmarł tragicznie – matka podjęła pracę.

Kiedy wybuchła II Wojna Światowa miał 16 lat i uczęszczał do XII gimnazjum we Lwowie. Następnie w czasie okupacji w latach 1942-44 uczył się w Państwowej Technicznej Szkole Zawodowej z polskim językiem nauczania a jednocześnie wstąpił do Armii Krajowej gdzie 11 listopada 1942 roku złożył przysięgę przyjmując pseudonim „Orzeł” w oddziale Cyneraria którym dowodził kpt. Jan Mościcki pseudonim „Jerzy Małecki” i rozpoczął służbę wojskową w obronie Lwowa.

Starsza siostra Zbigniewa, Czesława pseudonim „Adela” wcześniej już była w AK we Lwowie, później została wywieziona do obozu pracy w Niemczech a następnie od 3 października 1943 roku przebywała w więzieniu lwowskim z którego przewieziono ją do obozu niemieckiego w Oświęcimiu, tam zginęła 17 grudnia 1943 roku.

W czerwcu 1944 roku Rosjanie po wejściu do Lwowa aresztowali Zbigniewa za udział w AK i wywieźli na Syberię – miał wtedy niespełna 21 lat. Stamtąd jednak udało mu się powrócić i dołączył do Armii Polskiej walczącej przeciwko Niemcom. Jednak do Berlina nie dotarł – zwolniony z wojska ze względu na chorobę płuc – pozostał w Szczecinie, tam też rozpoczął studia w Akademii Handlowej, które ukończył w 1950 roku. Ze względu na zdrowie skierowany został do pracy w Orbisie

w Zakopanem. Tam też w marcu 1952 roku poznał swoją przyszłą żonę Ewę Kozłowską – studentkę z Warszawy z którą wziął ślub w kościele św. Anny 28 września 1952 roku, a za dwa dni 30 listopada cywilny w Zakopanem.

Ze względu na moje nie ukończone studia a potem nakaz pracy zamieszkaliśmy w Warszawie gdzie Zbigniew pracował w Urzędzie Stołecznym. Dalej szukał swojej rodziny.

Pod koniec 1953 roku odnalazł matkę i siostrę Marię w Katowicach, natomiast o śmierci Czesławy dowiedział się dużo później.

Za swą walkę o wolność Lwowa otrzymał Krzyż AK dwukrotnie, Krzyż Partyzancki, Krzyż Kawalerski O.O.P., Medal Zwycięzca i Wolności oraz wiele innych odznaczeń wojskowych.

Za pracę zawodową też był wielokrotnie odznaczany. Żył jako człowiek niezwykle przyjazny i pomocny ludziom.

Zbigniew Zieliński zmarł 7 maja 2015 roku i został pochowany w asyście wojskowej na cmentarzu w Marysinie Wawerskim.

Swoje największe marzenie aby móc wrócić do Polskiego Lwowa przekazał wnukom.



ALICJA KOCAN

WSPOMNIENIE O RYSZARDZIE BRYKOWSKIM rodowitym kołomyjaninie 1931-2017



Profesor dr hab. Ryszard Brykowski był wieloletnim członkiem Zarządu Towarzystwa Miłośników Lwowa. Równocześnie pełnił funkcję prezesa Klubu Kołomyjan.

Był wybitnym badaczem sztuki i architektury. Autorem licznych książek oraz artykułów poświęconych architekturze drewnianej, szczególnie drewnianej architekturze sakralnej.

Z ogromną pasją zaangażował się w sprawy konserwacji katedry łańciskiej we Lwowie.

W latach 1993-2009 był twórcą i kierownikiem Ośrodka do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju działającego w ramach

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Zawsze angażował się w inwentaryzację, konserwację i ratowanie zabytków polskiego dziedzictwa na Kresach. Był doświadczonym dydaktykiem, znakomitym historykiem sztuki a przede wszystkim piewcą dziejów Pokucia, Huculszczyzny i rodzinnego miasta Kołomyi.

Był członkiem honorowym licznych towarzystw, m.in. Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i innych towarzystw związanych ze sztuką.

Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Krzyżem Kawalerskim Orderu św. Grzegorza Wielkiego, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz Złotym Medalem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na rzecz Polaków poza krajem.

Był twórcą „Gazety Kołomyjskiej”. W 1998 roku nakładem Stowarzyszenia „Wspólnota polska” ukazała się jego książka „Kołomyja jej dzieje, zabytki”. Prof. Brykowski wspierał odnowienie piękna wewnętrznego kołomyjskiego kościoła parafialnego p.w. św. Ignacego Loyoli oraz pomógł sprowadzić do tej świątyni kopię Madonny Kołomyjskiej.

Zawsze cieszył się ogromnym autorytetem. Mieszkał w Warszawie ale myślami był na Kresach. Kiedy wracał z delegacji służbowych, organizowaliśmy spotkania poświęcone zabytkom na Kresach. Prelegentem był Pan Ryszard Brykowski.

Życzliwy Kolega, spokojny, opanowany, wyczerpująco odpowiadał na każde pytanie. Był piewcą dziejów polskiego dziedzictwa na dawnych Kresach Rzeczypospolitej.

Bardzo szkoda, że odszedł na zawsze.

Cześć Jego Pamięci!



*Szczęśliwych, kojących, wartych pamięci,
przeżytych w zgodzie ze światem i z Bogiem,*

pełnych życia i miłości świat

Bożego Narodzenia

oraz niezapomnianego,

niepowtarzalnego sylwestra

życzy

Zarząd O/S TMLiKPW

Wigilijna prośba

Czekamy pierwszej gwiazdy blasku

By razem usiąść do wieczerzy

Przy stole gdzie opłatek biały

Gdzie zasiądziemy w sercach szczerzy

I z myślą o tych co odlegli

Złączymy się w oczekiwaniu

Z radością w wierze naszych przodków

Gdy w słowach kolęd przy śpiewaniu

Witać będziemy Boże Dziecię

W tę noc grudniową pośród zimy

Kolejny raz tak jak od wieków

Głosząc Jezusa Narodziny

Dla nas nie tylko to tradycja

Dla nas nie tylko to symbole

To dla nas fakt tych zapowiedzi

Który wypełnia Bożą wolę

Gdy to dla świata i dla ludzi

Dał swego Syna co nas zbawi

Tym bardziej dzisiaj w czas nikczemny

Gdy nienawiścią świat nasz krwawi

Gdy zło swym jadem nas zalewa

Złączmy w czuwaniu głos pacierzy

Boże nam wszystkim pobłogosław

W czas Wigilijnej tej wieczerzy.

Agata Kalinowska-Bouvy

DARCZYŃCY

LISTA OFIARODAWCÓW NA LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Helena Wartalska	20 zł
Barbara Wiśniewska	50 zł
Bogumiła Zabiegaj	50 zł
Joanna Myszkowska	50 zł
Eugeniusz Czarny	425 zł

LISTA OFIARODAWCÓW NA POMOC POLAKOM WE LWOWIE

Jacek Woźniakiewicz	1180 zł
(Darowizna ze zbiórki z pogrzebu siostry - Stefanii Wolskiej)	
Anonim	2400 zł
Ewa Sokolińska	20 zł

Twój Lwów

*Lekką smugą słońce złoci kamienice
Wygania resztkę zagubionych czyichś snów
Po nocy wstaje sercu twemu bliski Lwów
I ty biegniesz przemierzając bruk, ulice.*

*Trzaskają, głucho otwierane okiennice
By blask pochwycić, co z porankiem wrócił znów
W rytmie wybijanym z końskich podków,
Zaczynają gwarem tętnić twe dzielnice.*

*A w rynku, stary batiar pod arkadą
Na dłoni uśmiechnięte serce daje ci
Przechodniom wszystkim jednako gra i nuci*

*I jakże dobrze ludziom z tą balladą
Co echem po prastarym snuje się Lwowie.
Ach żyć tu, to jest to, co się szczęściem zowie!*

Agata Kalinowska-Bouvy

Uprzejmie informujemy,
że w rocznicę śmierci
DANUTY ŁOMACZEWSKIEJ,
wieloletniej redaktorki Biuletynu Informacyjnego
odbyła się msza św. w Kościele
pod wezwaniem Dzieciątka Jezus
na Żoliborzu
ul. Czarnieckiego, 15.



PRZEPISY KUCHNI LWOWSKIEJ

Lwów zawsze słynął z wódek i nalewek Baczewskiego, smak piwa lwowskiego starsi ludzie pamiętają do dziś. Znane były też nalewki i trunki wszelkiego rodzaju wytwórstwa domowego, których Lwowianie, korzystając z darów ziemi lwowskiej, z sadów, lasów, robili całe mnóstwo. Dzisiaj przedstawiamy państwu niektóre z tych przepisów.

NAPÓJ ZDROWOTNY

2 szklanki wody, 2 żółtka, 10 dag miodu naturalnego, 2 szklanki białego wytrawnego wina.

Wodę zagotować, wlewać powoli do żółtek utartych z miodem, szybko mieszając trzepaczką. Następnie wstawić do większego naczynia z gorącą wodą i ubijać na parze ok. 10 minut. Potem połączyć z winem, wystudzić. Podawać zaraz po przygotowaniu.

TRUNEK GEORGE'A

Szklanka soku cytrynowego, szklanka soku pomarańczowego, szklanka soku poziomkowego, szklanka rumu.

Sok cytrynowy połączyć z sokiem pomarańczowym i poziomkowym oraz rumem, przelać do butelki, zakorkować i pozostawić na 5 miesięcy.

TRUNEK LWOWSKI

Szklanka rumu Jamajka, szklanka soku cytrynowego, szklanka białego wytrawnego wina, szklanka miodu naturalnego.

Rum połączyć z sokiem cytrynowym, winem i miodem, przelać do butelki, zakorkować i pozostawić na 5 miesięcy.

TRUNEK PREZYDENCKI

Szklanka wody, szklanka spirytusu, szklanka czerwonego wytrawnego wina, szklanka soku wiśniowego, 2-3 łyżki soku cytrynowego, 2 łyżki otartej skórki cytrynowej, 2 łyżki otartej skórki pomarańczowej, goździki do smaku.

Wodę zagotować ze skórkami i goździkami, wystudzić, precedzić, połączyć z spirytusem, winem, sokiem wiśniowym i cytrynowym, przelać do butelki, zakorkować i pozostawić na 5 miesięcy

Przepisy pochodzą z książki KUCHNIA LWOWSKA
Danuty i Henryka Dębskich
Wydawnictwo „CONDOR” Wrocław 1990



ISSN 2451-3083

Lwowski Biuletyn Informacyjny

Wydawca:

Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo – Wschodnich
Oddział Stołeczny

Organizacja Pożytku Publicznego (1%), KRS 0000114040,
NIP. 525-193-34-99

00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64 lok 3
Tel. 22 299 11 46

e-mail: lwow.warszawa@gmail.com

Facebook TML

www.lwow.warszawa.pl

Biuro czynne wtorki i czwartki 10-14, środa 14-17

Nr konta: 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000

**Materiały prosimy przysyłać w wersji elektronicznej
edytowalnej na adres mailowy:**

lwow.warszawa@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adjustacji
i wyboru materiałów.

Za poglądy autorów redakcja nie odpowiada.

Grupa redakcyjna:

Marek Makuch

Alicja Kocan

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Stanisław Apriaśzwili

Zdjęcia wykorzystane w tekstach są autorstwa redaktorów,
autorów tekstów lub udostępnione za zgodą ich właścicieli.

Partnerzy medialni:

**Kurier
Galicyjski**



Foto: St. Stańczyk

LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

